

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerachunkowa miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ -- sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
Nekrologi 30
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpalt
ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zł. zaś firmozagranicznych o 100 procent drożej 00

Co mówi minister Zaleski o traktacie sowiecko-litewskim Rząd kowieński prowadzi Litwę ku zgubie

Zainteresowanie opinii publicznej zarówno polskiej jak i zagranicznej umową litewsko-sowiecką i samą treścią tego aktu skłania pana ministra Zaleskiego, by jako kierownik polityki zagranicznej Rzeczypospolitej, dał swój na tę umowę poglądy.

Na wstępie powiedział p. Zaleski -- pragnę dać wyraz przekonaniu, iż przecenianie doniosłości tego nowego aktu rządu kowieńskiego i rządu związkowego nie jest usprawiedliwione.

Nie może on bowiem w niczem zmienić istniejącego stanu prawnego, gdyż w swej treści jest niczem więcej jak ponownym powtórzeniem niepoważnego nieuznawania przez rząd kowieński decyzji rady ambasadorów w kwestji, t. zw. sporu terytorjalnego polsko-litewskiego.

Jak wiadomo rząd kowieński zwrócił się z prośbą do konferencji ambasadorów, by mocarstwa zechciały zadecydować o losie terytorjów spornych, zgodnie z prawem, jakie daje im art. 87 traktatu wersalskiego. Deklarację w tym kierunku złożył delegat rządu kowieńskiego Naruszewicz na posiedzeniu ligi narodów w dniu 13-go stycznia 1922 roku, składając ją również radzie ligi na piśmie. Podobne oświadczenie złożył na posiedzeniu rady ligi w dniu 17-go marca 1922 roku Sidzikauskas.

Wreszcie 18 listopada 1921 roku p. Galwanuskas, jako prezes rady ministrów Litwy kowieńskiej oraz minister spraw zagranicznych, wystosował do p. Poincare, preza konferencji ambasadorów notę, w której prosi konferencję o ustalenie granicy wschodniej.

Będąc w posiadaniu analogicznej noty rządu polskiego z dnia 15 lutego 1923 roku, Wielka Brytania, Francja, Włochy i Japonia, w charakterze wielkich mocarstw sprzymierzonych, sygnatarjuszy traktatu wersalskiego rozstrzygnęły spór terytorjalny między Polską a Litwą, w sposób definitywny i dla obydwu stron obowiązujący.

Nie będąc zadowolonym z tej okazyj, rząd kowieński uważał za właściwe uznać, iż Litwa znajduje się nadal w stanie wojny z Polską. Stworzony został w ten sposób jedyny w świecie przykład trwającej przez szereg lat rzekomej wojny bez wojny, wojny, że tak ją nazwę, jednostronnej, albowiem Polska uważa się za będącą w stanie pokoju z Litwą. Skutki takiego paradoksalnego stanu rzeczy bynajmniej nie pokrywają się z interesami Litwy.

I można się tylko dziwić, że rząd kowieński stawia Litwę w tak niezdrową i niebezpieczną sytuację na terenie międzynarodowym. Czyż nie jest ona przedmiotem a nawet igraszką w rękach pewnych mocarstw, uważających Litwę dla celów własnej polityki, rząd kowieński nie może przecież nie zdawać sobie sprawy, iż na przyjaźń i eralną pomoc ze strony tych przyjaźni liczyć nie może.

Dlatego też głęboko jestem przeświadczony, iż naród litewski myśli inaczej niż jego odpowiedzialni politycy, i że ci politycy nie odzwierciedlają aspiracji i nie reprezentują interesów swego narodu.

Istnienie Litwy związane jest ściśle nie odłącznie z istnieniem Polski. Ta młoda republika narodziła się i może się rozwinąć tyl-

ko w cieniu swej polskiej sąsiadki. I to nie tylko pod względem politycznym. Litwa gospodarczo z trudem wytrzymać może bez Polski i jeżeli dzisiaj stanęła ona wobec niezmiernie trudnej sytuacji, prawie nad brzegiem bankrucstwa, jest to naturalnym wynikiem paroletniego uporu rządu kowieńskiego udawania wojny z Polską.

Na pytanie, czy pan minister zajmie oficjalne stanowisko względem sowieców z powodu tej umowy, p. Zaleski odparł:

— Oczywiście. Jednakże tu sprawa przedstawia się nieco inaczej. Z Rosją mamy uregulowane stosunki dyplomatyczne i na tej drodze będzie ona w najbliższym czasie poinformowana o naszym stosunku.

Olbrzymie nadużycia walutowe dokonane przez eksportujących przemysłowców węglowych

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W sterach, zbliżonych do ministerjum skarbu krąży pogłoski o ujawnieniu poważnych strat, jakie poniósł skarbnik państwa wskutek nadużyć walutowych przemysłowców węglowych.

Wysyłając węgiel zagranicę, obowiązuje się oni 50 proc. otrzymywanych ze sprzedaży walut oddawać skarbowi. Zdarzało się jednak, że przemysłowcy frachtowali węgiel eksportowany po 17 zł. za tonnę, pobierając zaś po 70 zł. złotych za tonnę, czyli do skarbu przekazywali w walutach obcych równoważność połowy 17 złotych, t. j. 8 i pół złotego za tonnę. Bliższe 60 złotych od każdej tonny w walutach obcych przemysłowcy pozostawiali i pozostawiają jeszcze w bankach zagranicznych na swych rachunkach.

Dodać należy, że ci sami przemysłowcy, ukrywając zasoby dewizowe zagranicą, dobywali wielkie sumy pieniężne w dolarach z Banku Polskiego na cele rzekomo inwestycyjne.

Zaznaczyć należy, że taki rabunek państwa nie był uprawiany przez wszystkich bez wyjątku eksporterów węgla, ale, jak nas zapewniają, sięgają sum krociowych.

Pośobno rząd silnie zaniepokojony takim stanem rzeczy, który

Sejm i Senat

będą zwołane 28 b. m.

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Marszałek sejmu, p. Rataj, złożył wizytę prezesowi ministrów, marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze. Wizyta trwała przeszło pół godziny. Wkrótce potem rozszła się pogłoska, że p. prezydent Rzeczypospolitej ma zamiar zwołać zwyczajną sesję budżetową sejmu i senatu na czwartek 28 b. m.

Prymas Hlond złożył przysięgę



Po wyjściu od prezydenta Rzplitej stoją (od lewej): ks. prałat Borkowski, ks. prymas Hlond, kpt. Na górny, dyr. Car i ks. prałat Tokarzewski.

Przed paru dniami prezydent Rzplitej przyjął na Zamku przysięgę od ks. Prymasa Hlonda na wierność Rzplitej. W czasie tej uroczystości obecni byli: szef kancelarii cywilnej prezydenta Rzplitej pan Car, ks. prałat Borkowski, kapelan ks. prałat Tokarzewski i adiutant prezydenta Rzplitej, kpt. Na-

Nota polska do Sowietów

**Polska gotowa do zawarcia z Moskwą paktu nieagresji, ale łącznie z państwami bałtyckimi
Nie odwołamy się ani do Ligi narodów, ani do rady ambasadorów**

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W ciągu dnia dzisiejszego ma być doręczona poselstwu sowieckiemu w Warszawie nota rządu polskiego w sprawie traktatu sowiecko-litewskiego.

Jak nas informują, nota ta ma być utrzymana w tonie spokojnym, ale stanowczym, i proponować ma w końcu swoich wywodów ponadto rokowania o zawarcie paktu nieagresji lecz łącznie z państwami bałtyckimi.

Jako szczegół znamieny tej noty zwraca uwagę tendencja uznania zasady pokojowości pomiędzy wszystkimi temi państwami jako podstawy polityki rządów.

W związku z tem oczekiwaniem krokiem rządu polskiego zauważyć należy, iż pierwotny zamiar zwrócenia uwagi na traktat sowiecko-litewski ligi narodów względnie konferencji ambasadorów został zaniechany.

Rząd polski nie bagatelizując wspomnianego traktatu nie uważa z drugiej strony za właściwe czw-

nić z niego ciężkiego kamienia obrazy dla polskiej racji stanu. Dlatego też możliwe jest tylko, iż podczas grudniowej sesji ligi Polska lub inne państwo, będzie się domagała wnieśienia tej sprawy na porządek obrad. Narazie p. minister spraw zagranicznych ograniczył się do zaproszenia do siebie ambasadora Francji, p. Laroche'a, posła Wielkiej Brytanji, p. Maxa

Müllera oraz posła włoskiego, p. Maioniego, których prosił o zakomunikowanie ich rządowi stanowiska Polski.

Niezależnie od tego w ministerstwie spraw zagranicznych wykończana jest redakcja noty, którą poseł polski w Moskwie, p. Kętrzyński, ma wręczyć sowieckiemu komisarzowi do spraw zagranicznych, p. Cziczerinowi.

Rząd polski nie godzi się na żadne demonstracje przeciw Litwie

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Dowiadujemy się, że na jednym z posiedzeń rady ministrów część członków gabinetu związanych

szczególnie z Wileńszczyzną, zakomunikowała, iż ludność ziem wileńskiej i kowieńskiej ma złożyć w krótkim czasie na ręce szefa gabinetu szereg petycji opatrzonych setkami tysięcy podpisów.

Petycje te domagają się od rządu polskiego wkroczenia, któreby miało na celu zmianę stosunków Litwy kowieńskiej do Polski.

Stanowisko to nie spotkało się atoli z aprobatą ani premiera marszałka Piłsudskiego, ani też ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Jest więc pewnym, że akcja zmierzająca do tego rodzaju manifestacji zostanie zaniechana.

Wiadomości bieżące

Platnicy podatku dochodowego

możecie obniżyć swój podatek

Zwraca się uwagę płatnikom podatku dochodowego, że na mocy art. 27 ustawy o podatku dochodowym, który głosi, że o ile na utrzymaniu głowy rodziny, której dochód nie przekracza 7.200 złotych, znajduje się więcej członków rodziny aniżeli jedna osoba, to za każdą następną osobę podatek znizony zostaje o dwa stopnie.

Aby uzyskać zniżki z tego tytułu, winni podatnicy podatku dochodowego w odwołaniach powołać się na ilość członków rodziny na utrzymaniu. Na dowód czego do odwołania winny być dołączone świadectwa z magistratu lub z policji, stwierdzające ilość członków rodziny na utrzymaniu. (o)

Wiec rzemieślników odbył się wczoraj w „Resursie“

W dniu wczorajszym odbył się wielki wiec rzemieślniczy w sali towarzystwa rzemieślniczego „Resursa“ przy ul. Kilińskiego.

Na wiec przybyło około 3-ch tysięcy rzemieślników. Wiec zabrał prezes towarzystwa rzemieślniczego Szwanowski, następnie dał obszernie wyjaśnienie z odbytego zjazdu delegatów w Warszawie oraz konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu w sprawie ustawy przemysłowej dla izb rzemieślniczych i cechów. Przyjęto szereg rezolucji. (w)

Rozbudowa domu Słow. robotników chrz. w Łodzi

Wczoraj o godz. 1 po południu odbyło się na placu obok „Domu Ludowego“ poświęcenie fundamentów pod budowę drugiej sali stowarzyszenia robotników chrześcijańskich w Łodzi. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz społeczeństwa.

Kursy naukowe dla dorosłych uruchomiono w różnych punktach miasta

Wydział kultury i sztuki przy magistracie m. Łodzi uruchomił przed kilku dniami wieczorowe kursy naukowe w różnych punktach miasta. Kursy są uruchomione specjalnie dla dorosłych. Program w zakresie nauki czytania, pisania i rachunków. Na kursy zapisują się dość licznie. (o)

Złoto leczy gruźlicę

Najwybitniejsza obecnie powaga niemiecka w dziedzinie chorób płucnych, profesor berlińskiego uniwersytetu, Loeschke, wygłosił na kongresie w Dusseldorfe referat o nowym sposobie leczenia gruźlicy, polegającym na wstrzykiwaniu rozcynu złota. Doświadczenia w tym kierunku czynione już były przed kilku laty przez słynnego profesora Kocha, ale nie dały one pomyślnych wyników z powodu trujących własności tego rozcynu. Dopiero dzięki usiłowaniom duńskiego lekarza Melgardta, wynalazcy preparatu pod nazwą „sanokrisin“, udało się usunąć ten szkodliwy. Srodek profesora Loeschkego „trifal“ nie zawiera już żadnych pierwiastków szkodliwych dla organizmu chorych i dał w 75-u wypadkach gruźlicy nadzwyczajne pomyślne wyniki, co skłoniło tego uczonego do zdradzenia starannie dotychczas ukrywanej tajemnicy i do podzielenia się wynikami z kolegium naukowym.

Masowe egzekucje podatkowe rozpoczną się w bieżącym tygodniu

W tych dniach nadszedł okólnik ministerjalny do wszystkich 6-ciu urzędów skarbowych na terenie m. Łodzi w sprawie wszczęcia wzmożonej egzekucji zaległych podatków. Tłomaczy się to tym, że wpływ kasowe za ostatni miesiąc były cokolwiek mniejsze, niż przewidywał preliminarz. Okólnik poleca, aby do egzekucji użyto całego męskiego personelu wszystkich urzędów skarbowych. Egzekucje te dotyczą w pierwszej linii wszelkich zaległości z tytułu podatku obrotowego i dochodowego oraz obecnie płatnej raty podatku majątkowego. Leży przeto w interesie płatników, aby nie czekali na przyście egzekutora, a sami wspomniane zaległości wnieśli do kasy skarbowej i uchronili się tem samem od płacenia kosztów egzekucji. (o)

Zatarg w przemyśle włókienniczym będzie jeszcze raz rozpatrywany w ministerstwie w Warszawie

W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze narady przedstawicieli związków zawodowych w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym. Sprawa powyższa była również poruszana w dniu wczorajszym przez chrześcijańskie związki zawodowe, ale decyzji nie powzięto. Związki zawodowe oczekują jeszcze ostatecznej odpowiedzi z ministerstwa pracy i opieki społecznej, która nadejdzie w dniu dzisiejszym lub jutrzejszym, i wtedy dopiero będą mogły ostatecznie powziąć decydujące uchwały. Jak się dowiadujemy sprawa zatargu będzie jeszcze raz prawdziwie poruszana na konferencji w ministerstwie pracy i opieki społecznej, gdzie władze rządowe będą starały się wpłynąć na przemysłowców, by uwzględnili 5 procentową podwyżkę również dla pracowników umysłowych i mistrzów fabrycznych. (U)

Pierścień drzew dookoła Łodzi Piękny projekt powędrował do Komisji

Onegdajsze pisma pomieściły wiadomość, iż na ostatnim posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej szereg mówców podzielił opinię magistratu, wypowiadając się przeciwko realizacji projektu d-ra Skalskiego w sprawie okolenia miasta drogą bitą, wysadzaną drzewami. W związku z powyższem, za-

Tydzień lotniczy w Łodzi Pierwszy dzień wypadł bardzo okazale

Jedynie nasi Kamienicznicy, nie czując presji policyjnej, zaniechali wywieszenia chorągwi

Wczoraj rozpoczął się pierwszy dzień „Tygodnia Lotniczego“. Pierwszy dzień propagandy lot-

niczej w Łodzi przedstawiał się następująco: o godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego.

O godz. 12 kapitan Ciba przy wypełnionej po brzegi sali kasyna wygłosił odczyt o lotnictwie i jego znaczeniu, oraz odbyły się koncerty orkiestr wojskowych.

W ciągu całego dnia odbywała się kwesta na ulicach miasta.

Po ulicach jeździł wóz z „Krakowskim Weselem“, w którym siedzieli artyści teatrów miejskiego i popularnego w strojach krakowskich.

Należy zaznaczyć, iż komitet L. O. P. P. wezwał za pośrednictwem prasy właścicieli domów, by w pierwszym dniu udekorowali swe nieruchomości chorągwiami narodowymi.

Chorągwi nie było nigdzie widać. Jedynie bardzo mała ilość gospodarzy zastosowała się do próśb i to przeważnie na bocznych ulicach.

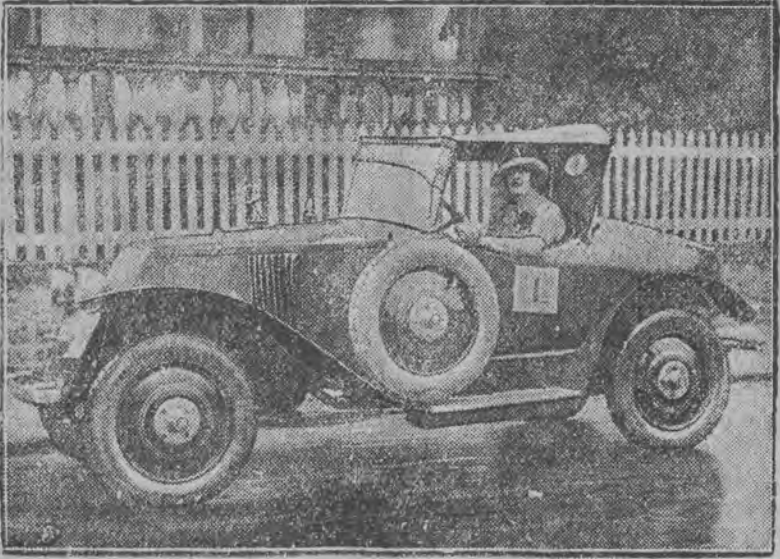
„Gwałtu, co się dzieje“



Tak goła.

Zólte niebezpieczeństwo, o którego utajonej grozie pisało się całe tomy, jest niewinna bajeczka wobec tego, które zagraża pleci brzydkiej a silnej, od pięknej a słabej. Pleć słaba zwycięża silną. Z zalotnym uśmieszkiem zdobywa bz wielkiego wysiłku coraz nowe stanowiska, które do niedawna zdawały się dla niej niedostępne mi twierdzami. Nieliczne jeszcze placówki wolne są od niewieściej

okupacji. Na ilustracji naszej widzimy właśnie niewiasty na nowych placówkach. Kobieta-fryzjer dzielnie sprawuje swe obowiązki. Mężczyzna chętniej oddaje swą brodę na pastwę pięknej, delikatnej fryzjeryzyczki, niż brutalnego golibrody. Klient-pacjent nie rozgniewałby się napewno, gdyby wraz z brodą zniknął mu kawałek nosa lub ucha. Wypada być rycerskim.



Tak prze jeżdżą.

Druża ilustracja przedstawia zapaloną szoferkę. Sport samochodowy zaczyna się cieszyć niezwykłym powodzeniem u kobiet. Nie ulega nawet wątpliwości, że samochody, jako że są rodzaju męskiego, chętniej ulegają kaprysom niewieściom, czując delikatne rączki przy kierownicy. W ten sposób wobec ogólnej szarmanterji i ule-

22 pierścienie maharadży Jak żyje w Berlinie indyjski książę? -- Maharadza każe tańczyć charlestona

Berlin, w październiku.

Przed paru dniami w godzinie popołudniowej nadeszła nagle do hotelu Adlon wiadomość, ażeby na pierwszym piętrze przygotowane szereg pokoi gdyż po południu przybędą cztery wysokie osobistości. Szybko przygotowano cały szereg salonów i cała armja pokojówek pracowała jeszcze na gorze, gdy przed hotelem zatrzymał się samochód, w którym siedzieli czterech panów. Na samochodzie tym pokrytym grubą warstwą kurzu, widniały obce napisy i cyfry, a przy kierownicy siedział czerwonoskóry szofer, który zamiast kaszkietu, miał na głowie biały turban.

Przed hotelem — była to chwila największego ruchu na ożywionej ulicy — zgromadziło się zaraz mnóstwo ciekawych, przyglądającym świeżo przybyłym podróżnym.

Z samochodu wysiadł starszy pan w stroju podróżnym, o obliczu ogorzałym od słońca i kilku wstążkami orderów ozdobiony. Zwrócił się on do portjera pytając: — Czy pokoje dla jego królewskiej wysokości są przygotowane?

Portjer dał odpowiedź potakującą.

Przechodnie zgromadzeni na ulicy, usłyszawszy tę krótką wymianę słów, z tem większem zaciekawieniem wpatrywali się w głąb samochodu, z którego teraz wysiedli trzej inni panowie, udając się do halli hotelowej, gdzie w międzyczasie rozeszła się wiadomość, że przy był jakiś gość krwi królewskiej.

Przybywszy do swych apartamentów, zameldowali się oni w książce hotelowej, jak następuje: Saadab Ali Han, z Nampara, mistrz dworu Wali Han, oraz W. Sułtan. Gość, który pierwszy wysiadł z samochodu, nie podał swego nazwiska, lecz wpisał się w książce w następujący sposób: „Major wschodnio-indyjskiej armji Jego królewskiej mości króla Anglii, towarzyszący jego królewskiej wysokości Rajsze z Nampara“.

Tymczasem w hallu hotelowym rozpoczęła się przedwieczorna herbata. Nie zmęczone pary tańczyły charlestona. Rajsze z Nampara, szczupły, jak jego ojczysta palma, zasiadł ze swą swiatą przy jednym z stolików, kazał podać herbatę i przyglądał się z wielkiem zainteresowaniem, tańczącym, wśród

których zwracała głównie jego uwagę pewna blondynka w błękitnym jedwabnym kostjumie, oraz młodzieniec w smokingu. Tańczyli oni z wielkim wdziękiem.

Wschodni władca ściagał tę parą wzrokiem i można było zauważyć, że chętnieby wstał i poprosił z kolei ową piękność do tańca, ale zapomniał nad sobą i po chwili szepnął mistrzowi swego dworu parę słów do ucha. Mistrz dworu wstał, skierował się ku owej damie i z najgrzeczniejszym ukłonem poprosił ją do tańca. Wkrótce para sunęła już z zapalem przez salę, przyczem indyjski dostojnik okazał się wybornym tancerzem, a dama godną jego partnerką.

Skończył się charleston, a po nim nastąpił foxtrot i shimmi. — Mistrz dworu wciąż otrzymywał polecenia, ażeby tańczył, a polecenia te spełniał tem chętniej, że taniec bardzo go bawił. Po trzeciej turze Rajsze zdjął nagle pierścień z palca, pierścień bardzo cenny, wysadzany brylantami, skreślił ołówkiem na bilecie wizytowym parę słów, przeciągnął bilet przez pierścień, położył go na talerzu, skinawszy na kelnera, kazał mu go wręczyć tej damie, z którą tańczył jego mistrz dworu.

Wkrótce potem całe towarzystwo puściło salę tańczoną. To samo uczynił również władca Wschodu, złożywszy przedtem ręką ukłon wojskowy wspomnianej damie.

Udał się on następnie do opery, aby wysłuchać tam dwóch aktów, wrócił znów na salę tańczoną, gdzie jego mistrz dworu znów tańczył musieli i Rajsze ponownie opuścił salę, uboższy o jeden pierścień.

Było to jednak późną nocą. Światła reklamowe na ulicy zaczęły gasnąć, jego królewska wysokość wrócił do hotelu i udał się na spoczynek ze wspomnieniami pięknie spędzonego dnia.

Jeszcze dwa dni spędził Saadab Ali Han Rajsze z Nampara w Berlinie. Odwiedził tam 22 lokale tańczone i zubożył się dobowlinie o 22 pierścienie. Potem siadł znów do auta i wrócił do Hamburga, skąd właśnie przyjechał. Wrząc z swą swiatą i swym samochodem wyjechał on następnie do Londynu, skąd ma wyruszyć w drogę powrotną do swej ojczyzny. Bogaty maharadza pozostawił w Berlinie wesołe wspomnienia i 22 cenne pierścienie.

Skandaliczna porażka Ł. K. S.-u Ł. K. S.-R. T. S. Widzew 3:5 (2:2)

Przed decydującym spotkaniem ŁKS-u z Turystami, wyznaczonym na dzień Ł. Z. O. P. N-u, w którym drużyny te mają rozstrzygnąć dla niejednych sporną dziś jeszcze kwestję, komu bardziej przysługuje zaszczyt reprezentowania barw naszego okręgu czerwonym czy fioletowym — oba zainteresowane zespoły postanowiły wykorzystać ostatni wolny termin na rozegranie zawodów towarzyskich z miejscowymi drużynami.

Zawody te miały charakter czysto trenningowy. Drużyna Ł. K. S. za przeciwnika wybrała sobie zespół robotniczy Widzewa, mistrz Łodzi, klub Turystów, rozegrał zawody z S. S. Unionem.

W pierwszym wypadku Widzew wystąpił do zawodów w znacznie osłabionym składzie: bez Buńowicza, Waltera, Malinowskiego, a więc z trzema rezerwowymi, natomiast w szeregach Ł. K. S. brak było Cylla i Durki. Jednak skandaliczne wprost rozstawienie drużyny, nadzwyczajnie niski poziom gry, oraz lekceważenie przeciwnika sprawiły, iż czerwoni, którzy bardzo często odprawiali zespół robotniczy z dwucyfrowym wynikiem, mecz ten przegrali z kretelem i to zupełnie zasłużenie.

Przypatrzymy się bliżej rozstawieniu drużyny czerwonych:

W bramce — Sobociński; obrońca — Gałeczki, Kowalczyk; pomoc — Jasiński, Otto, Hoffman (sic); atak — Śledź, Lange, Radomski, Trzmiel (sic), Jańczyk (sic).

Hoffman na stanowisku prawego pomocnika, Trzmiel na prawym skrzydle. Nie — to wprost nie do uwierzenia. Podobne rozstawienie drużyny zakrawa poprostu na kpiny z publiczności, która, płacąc za bilety wejścia, ma przecież pewne wymagania.

ŁKS. rozpoczyna, mając za sobą silny wiatr, który zapewnia mu lekką przewagę. Dopiero w kilka minut po rozpoczęciu gry wbiegają na boisko Kowalczyk i Jańczyk. Kilka ataków przeprowadzonych lewą stroną, inicjowanych przeważnie przez Langego, psuje bardzo słaby w dniu tym Śledź, a niezbyt silne strzały na bramkę wyłapuje w ładnym stylu Kuczyński.

W 10 minut pierwszy atak Widzewa zostaje uwieńczony zdobyciem bramki. Doskonały Strzelczyk sam podciąga pod bramkę i ślicznie centruje, nadbiegający zaś Bałczewski główką zdobywa prowadzenie.

W chwilę potem ten sam gracz wykupuje precyzyjną cenę lewego skrzydła i strzelając ostro, ułatwia resztę. Widzew prowadzi 2:0. Na trybunach ogólne poruszenie, gdyż podobnego wyniku nikt się nie spodziewał.

Po utracie dwóch punktów ŁKS. zaczyna znoważać nacierać. Hoffman zmienia pozycję z Trzmielą, dzięki czemu akcja ataku czerwonych jest bardziej planowa. W pomocy rej wodzi Otto, najlepszy w dniu tym gracz wśród czerwonych.

Po długich zabiegach Radomski silnym strzałem zdobywa pierwszy punkt dla swych barw.

Czerwoni widząc, iż mają za sprzymierzeńca wiatr, zaczynają dalekimi strzałami bombardować bramkę Widzewa, jednak czujny Kuczyński w porę interwenjuje i dopiero w 41 min. złapaną piłkę puszcza z ręką a nadbiegający Hoff-

man ustanawia wynik remisowy 2:2 do przerwy.

Po zmianie stron szanse zmieniają się znacznie, gdyż szeregi Widzewa zasilone wiatrem częściej przebywają na połowie boiska czerwonych. Już w 50 minucie Bałczewski zdobywa 3-ci pkt. dla swych barw, a w niedługim czasie Strzelczyk zdobywa 4-tą bramkę. Zespołowi robotniczeniu widocznie sprzyja szczęście, gdyż bity przez lewoskrzydłowego, Pieca, rzut różny, przy wybitnej pomocy Sobocińskiego, przynosi im piątego gola.

Drużyna ŁKS. nie może pogodzić się z myślą tak znacznej porażki i narzucając szybsze tempo, zaczyna pracować. Lange zmienia pozycję z Radomskim, Trzmiel przechodzi do ataku na prawe skrzydło, Jańczyk na stanowisko prawego pomocnika, lecz zmiany te nie mogą już zleżo naprawić. Następuje szereg zarządzeń sędziego niesłusznie krzywdzących zespół robotniczy, które w rezul-

tanie doprowadzają do „zdobycia” przez ŁKS. bramki. Piłkę otrzymuje Trzmiel i ostro strzela na bramkę, lecz Kuczyński broni nakrywka.

Sędzia odgwizduje bramkę. Kuczyński nie rusza się i pragnie, aby sędzia przekonał się, że piłka jest przed linią, jednak ten stojąc na środku boiska, nie raczy podejść, by sprawdzić swe orzeczenie. Jeszcze kilka ataków ŁKS-u i przy stanie gry 5:3 dla Widzewa sędzia odgwizduje zawody.

Zespół Widzewa grał nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie.

W ŁKS. bardzo dobry był Otto i Gałeczki, choć ostatniemu w jego czystej robocie wiele przeszkadzał wiatr. Hoffman bardzo pracowity nie wiele mógł zdziałać, w pomocy dość dobry był Jasiński, zaś Lange chwilami tylko miał przebliski dawnej dobrej gry.

Sędziował p. Raettig dobrze, lecz tylko do przerwy.



Gene Tunney.



Jack Dempsey.

Na ustach całego świata sportowego są obecnie dwie osoby. Tunney i Dempsey. Urządzany nie

dawno mecz bokserski między tymi potentatami pięści był największą imprezą sportową, jaką kie-

dykolwiek świat widział.

Dość powiedzieć, że 50,000 funtów, co około 50 dolarów za miejsce! Lecz to żadnych sensacji amerykańskiej bynajmniej nie zrażało. A menażer Tex Richard zacierał z radości ręce. Było się z czego cieszyć, zarobił on na tej imprezie dzię odeszło od kasy nie otrzymawszy biletów. A cenki były słona czysto 400,000 dolarów. Sumka wcale okazała. Obaj rywale nie mogą się tu uskarżać. Dempsey mimo porażki, otrzymał 900 tysięcy dolarów. Tunney zaś — 270 tys.

Niema to, jak być bokserem!

Strzał dobrze „splasowany”



Na meczu „Legji” z „Polonią” w stolicy sędzia p. Posner podyłkował 3 rzuty karne za przewi-

nienia na polu karnem: dwa przeciw „Polonji”, jeden przeciw „Legji”. Dwa z nich zamieniono w

bramki, jeden przestrelono.

Jak rzut karne należy egzekwować, widzimy na naszej ilustracji. Krawus z „Legji” strzelił bramkarzowi „Polonji” Grossowi tak dokładnie w róg bramki, iż ten mimo „robinzonady” nie mógł piłki dosięgnąć.

Strzał był dobrze „splasowany”.

Będziemy latać w nocy



Pilot Gerardot na swym sa molocie z anteną radiową.

Imponujący lot odbył niedawno francuski pilot, Gerardot, przemierzając przestrzeń z Paryża do Rabat w Maroku (1980 klm.) w 11 godzinach i 10 minutach. Lot odbył się podczas nocy, orientację umożliwiał pilotowi znajdujący się na

aweroplanie aparat radiofoniczny odbiorczy i nadawczy. Dzięki temu Gerardot mógł porozumiewać się telefonicznie ze wszystkimi stacjami iskrowymi, znajdującymi się na szlaku jego lotu.

Kronika

TURYŚCI — S. S. UNION 6:1 (4:0)

Zawody towarzyskie mistrza Łodzi z S. S. Unionem zakończyły się zwycięstwem fioletowych w stosunku 6:1. Bramki dla Turystów zdobyli Kulawiak, St. Kubik i Michalski po jednej, oraz O. Kubik — trzy. Dla Unionu punkt honorowy zdobywa Heine po przerwie. Sędziował p. Dancygier.

TURYŚCI II — UNION II 4:0.

Rezerwa Turystów okazała się o wiele lepszym zespołem, to też odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:0.

WIDZEW II — A. T. C. 1:2.

Pierwszy oficjalny występ drużyny piłkarskiej niemieckiej partji pracy przyniósł jej nieznaczne zwycięstwo nad rezerwą robotniczego zespołu w stosunku 2:1.

P. T. C. — BAR - KOCHBA 4:3.

Po dłuższej przerwie Bar-Kochba rozegrała mecz towarzyski z drużyną P. T. C. w Pabjanicach, który zakończył się nieznacznym zwycięstwem gospodarzy.

Dr. med. Stupel Szkołna 12 Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe leczenie światłem (Roentgen, lampy kwarcowe). Elektroterapia. Przyjmuje od 6-9 w Panie od 12-5 pp.	Dr. med. H. Różanecki Kuratowicza 9 tel. 28-98 Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Przyjmuje od 8 do 10 i od 4-8. Panie od 5-4 pp Leczenie lampą kwarcową.
--	---

SIPIALNIA DĘBOWA

kredens pokojowy, szafy, łóżka sprzedaje Stolarnia, Lubelska Nr. 6 przy Na-
piórkowskiego. 5434-10.d

MŁODA

inteligentna panna, maszynistka, władająca językiem polskim i niemieckim, z ładnym charakterem pisma, poszukuje jakiejś posady do biura lub innych przedsiębiorstw. Wymaganie skromne. Łaska-
we oferty sub „Skromna 20” do „Głosu”.



Obraz własn. B. K. „Farle film”.

Dziś i dni następnych
hiszpański film
HARRY PEELA p.t.

„CZARNY PIERROT”

W roli głównej HARRY PEEL który dawno już porzucił strój apasza i przywdział dobrze skośny frak i nieskazitelnie błyszczący cylinder

Nad program: „ZAAFEROWANY BUCHALTER” arcywesela komedia w wykonaniu SID SMITHA